

Adrian Chojan

FUNDAMENTY IDEOWE I CELE POLITYKI ZAGRANICZNEJ PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI Z PERSPEKTYWY 2005 ROKU

WPROWADZENIE

Prawo i Sprawiedliwość, szykując się do przejęcia władzy w 2005 roku, głośno wyrażało swoje poglądy związane z chęcią zmiany polityki zagranicznej RP. Świadczyły o tym programy wyborcze tej partii, a także liczne wypowiedzi polityków związanych z tym środowiskiem politycznym. Partia czytelnie ukazywała swoje zastrzeżenia do polityki zagranicznej III RP, wskazując na zbyt dużą uległość wobec struktur zachodnioeuropejskich, deprecjację miejsca i roli Polski w regionie Europy Środkowej i Wschodniej czy też zbyt małą rolę historii w polityce zagranicznej.

Teza niniejszego artykułu sprowadza się do stwierdzenia, że koncepcja polityki zagranicznej rządu Prawa i Sprawiedliwości została głęboko zakorzeniona w polskim patriotyzmie i idei państwa narodowego, zaś jej podstawowym celem było zapewnienie Polsce suwerenności i niezależności w systemie międzynarodowym. Dlatego też rząd PiS, zgodnie z zapowiedziami, dążył do stworzenia własnej, środkowoeuropejskiej strefy wpływów wolnej od ingerencji Unii Europejskiej, Niemiec i Rosji. W kontekście zaś Unii Europejskiej dążono do zmiany rozumienia procesu integracji europejskiej – nie miał być on celem, ale środkiem realizacji wyższych interesów geopolitycznych Polski.

Artykuł niniejszy składa się z trzech części. W pierwszej z nich pokazano rolę polityki historycznej w realizacji polityki zagranicznej. Część druga dotyczy popularnego pojęcia idei jagiellońskiej i koncepcji polityki wschodniej partii. W ostatniej części artykułu analizowane są założenia koncepcji IV Rzeczypospolitej wraz z próbą ukazania współzależności z polityką zagraniczną II Rzeczypospolitej i osoby Józefa Piłsudskiego.

1. ROLA POLITYKI HISTORYCZNEJ W REALIZACJI POLITYKI ZAGRANICZNEJ RP

Polityka historyczna państwa jest pojęciem specyficznym, różnie definiowanym i różnie interpretowanym. Dla jednych jest to dbanie o prawdziwość historii swojego kraju. Dla innych jest to narzędzie do realizacji bieżących celów politycznych, a dla jeszcze innych jest to i jedno i drugie. W pierwszej kolejności należy zatem wyjaśnić, czym faktycznie jest polityka historyczna państwa i jaki jest jej cel. Termin został zaczerpnięty z języka niemieckiego i pochodzi od słowa *Geschichtspolitik*. Niemcy, ze względu na swoją trudną historię, dosyć szybko podjęli badania na gruncie polityki historycznej. Próbując wykształcić nową politykę historyczną, służącą budowie asertywnego stosunku do przeszłości¹, na nowo budowali swoją powojenną tożsamość. W Polsce taki stan rzeczy nie miał miejsca. Dlatego też są autorzy krytycznie odnoszący się do tego pojęcia. Tomasz Merta w jednym z wywiadów powiedział:

„Polityka historyczna’ w bardzo wielu uszach brzmi więc tak, jakby chodziło o manipulowanie historią. Zamiast rozmawiać o istocie rzeczy, trzeba się więc tłumaczyć z samego pojęcia”².

Dlatego też w polskim dyskursie naukowym stosuje się także pojęcie polityki pamięci (używane także w RFN), zapoczątkowane faktycznie w trakcie kampanii wyborczej przed wyborami w 2005 roku w kontekście dyskusji na temat Centrum Przeciwko Wypędzonym³.

Nikt jednak nie wypracował jednej, zaakceptowanej przez wszystkich definicji polityki historycznej. Jak pisze bowiem Eugeniusz Ponczek, może ona stanowić jedną z tak zwanych polityk szczegółowych, może być częścią polityki edukacyjnej, kulturalnej czy zagranicznej⁴. Na kanwie każdej z tych polityk, polityka historyczna będzie miała inne zadania i inne cele. W przy-

¹ Z. Mazur, *Polityka historyczna rządu CDU/CSU i FPD*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 29, 2009, s. 4.

² T. Merta, *Czy państwo ma rządzić historią?*, „Gazeta Wyborcza” z 16.VI.2006.

³ E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny”, nr 2, 2013, s. 17.

⁴ E. Ponczek, *Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, T. 1, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2010, s. 302–303.

padku polityki edukacyjnej jest nim dbanie o prawdę i pamięć historyczną, w przypadku polityki kulturalnej o pielęgnację dorobku kulturowego państwa, a w kontekście polityki zagranicznej o właściwą dla danego państwa interpretację historii przez inne podmioty stosunków międzynarodowych. Źródeł znaczenia polityki historycznej należy upatrywać w samym terminie. Otóż polityka, zgodnie z teorią, jest sztuką rządzenia w celu realizacji określonych celów. Zatem polityka historyczna jest sztuką zarządzania historią własnego państwa na poziomie instytucjonalnym, regionalnym, społecznym i każdym innym, który dotyka aspektów historycznych funkcjonowania państwa. Nawet tych wykorzystywanych do bieżącej polityki, czy to wewnętrznej czy zagranicznej. Nieraz mieliśmy do czynienia z wykorzystywaniem wydarzeń historycznych do realizacji polityki wewnętrznej (w Polsce jest nim m.in. spór o ocenę dorobku Okrągłego Stołu, dążenia do dekomunizacji poprzez zmianę nazw ulic, usuwanie pomników żołnierzy radzieckich) czy zagranicznej. Na poziomie instytucjonalno-państwowym ciekawą definicję polityki historycznej przedstawił Marek Cichocki. Uznał, że jest to:

„wzmocnienie dyskursu o przeszłości, tak wewnątrz, jak i na zewnątrz, poprzez różnego rodzaju formy instytucjonalizacji tego dyskursu. Instytucjonalizacja ta odbywa się na poziomie instytucji centralnych, państwowych, ale także na poziomie instytucji lokalnych – samorządowych, regionalnych”⁵.

Takie rozumowanie polityki historycznej zakłada, że jej podmiotem może być w zasadzie każdy – od polityka zaczynając, poprzez ekspertów, a na zwykłych obywatelach kończąc. Są jednak autorzy, którzy twierdzą, że aktorami polityki historycznej są tylko elity eksperckie w postaci polityków, dziennikarzy, intelektualistów, naukowców, a celem ich działalności jest kształtowanie i podnoszenie poziomu kultury historycznej społeczeństwa⁶. Bez wątplenia grupa ta ma największy wpływ na kształtowanie świadomości historycznej, jednak przykład katastrofy smoleńskiej i środowiska skupionego wokół Radia Maryja może dowodzić czegoś zupełnie innego. Narracja ukazująca określony sposób interpretacji wydarzeń historycznych może mieć istotne przełożenie na politykę historyczną i politykę w ogóle. Każdy obywatel na swój sposób prowadzi politykę historyczną i na swój sposób ją wykorzystuje. W kontekście polityki wewnętrznej przedstawianie określonej wersji wydarzeń historycznych

⁵ *Polityka historyczna – za i przeciw*, Dyskusja z udziałem P. Dukielskiego, M. Cichockiego, M. Kuli, A. Wernera, K. Mazura, „Mówią Wieki” nr 8, 2006, s. 10.

⁶ H.H. Hahn, *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej?*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Instytut Zachodni, Poznań 2008, s. 31–33.

może być próbą poprawy wyników wyborczych określonych partii politycznych (zwłaszcza wśród starszego elektoratu), co w konsekwencji może przełożyć się na zmianę ośrodka władzy. To z kolei, zgodnie z założeniami realizmu neoklasycznego, akceptującego rolę czynników wewnątrzpaństwowych w polityce zagranicznej, może doprowadzić do zmiany polityki zagranicznej, zwłaszcza wobec najbliższego sąsiedztwa. Podobna sytuacja miała miejsce w trakcie kampanii wyborczej przed wyborami w 2005 roku, w których to każda z opcji politycznych inaczej ukazywała swój stosunek do historii, zwłaszcza w ujęciu międzynarodowym. Myli się jednak ten, kto myśli, że polityka historyczna ma za zadanie przedstawić tylko określoną wizję przeszłości. Jest bowiem wprost przeciwnie. Jej celem jest wykorzystanie wiedzy i doświadczeń historycznych do kształtowania przyszłości tak wewnątrzpaństwowej, jak i międzynarodowej. Dlatego też tak chętnie jest wykorzystywana przez partie polityczne w okresach kampanii wyborczych.

Na gruncie teorii wyróżniamy cztery podstawowe modele polityki historycznej. Zważywszy na temat niniejszego artykułu, przybliżę ich założenia wyłącznie w odniesieniu do polityki zagranicznej państwa. Pierwszym z nich jest podejście konserwatywne, przywiązujące dużą rolę polityki historycznej nie tylko w kształtowaniu polityki zagranicznej państwa, ale także w budowaniu jego tożsamości w skali europejskiej⁷. Konserwatywne podejście do polityki historycznej w większym stopniu nastawione jest na kultywowanie dorobku historycznego państwa aniżeli jego nowe kształtowanie. W czasach zaś coraz większej ignorancji historycznej płynącej ze świata⁸ stanowi obronę przed presją i wypaczaniem historii przez inne państwa⁹. Innymi słowy, polityka historyczna dla konserwatystów jest narzędziem służącym umacnianiu wspólnoty narodowej, akceptacji określonej polityki zagranicznej własnego państwa oraz przeciwstawianiu się negatywnej polityce historycznej innych państw. Przeciwny do modelu konserwatywnego jest model krytyczny, którego głównym założeniem jest konieczność akceptacji przez państwo wszystkich negatywnych wydarzeń ze swojej historii. Zaś stosunki z innymi państwami nie powinny charakteryzować się narzucaniem przez państwo swojej wizji historii. Ten wyraźnie defensywny model polityki historycznej można spro-

⁷ A. Dudek, *Spory o polską politykę historyczną po 1989 roku*, [w:] S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna: doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Wydawnictwo Naukowe Ibideum – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź 2008, s. 199.

⁸ Najlepszy przykład to stwierdzenia „polskie obozy koncentracyjne”.

⁹ E. Olszewski, *Pamięć społeczna i polityka historyczna w programach polskich partii politycznych*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 2, 2013, s. 68.

wadzić do prośby polskich biskupów skierowanych do biskupów niemieckich: „wybaczamy i prosimy o wybaczenie”. Trzeci model polityki historycznej, nawiązujący do tradycji liberalnej głosi neutralność państwa w procesie kształtowania określonej świadomości historycznej. Zgodnie z podejściem liberalnym przeszłość ma małe znaczenie dla funkcjonowania państwa, liczy się teraźniejszość i przyszłość. Ważne jest, podobnie jak w podejściu krytycznym, zaakceptowanie „czarnych plam swojej historii”. Na polu polityki zagranicznej i problemów bilateralnych, model liberalny przyjmuje zasadę pojednania przez zapomnienie¹⁰. Ostatnim modelem polityki historycznej jest model totalitarny, zakładający całkowitą zmianę pamięci społecznej i narzucenie nowej wersji historii, odpowiedniej dla danego systemu politycznego¹¹. Z historii Polski bardzo dobrze znamy procesy rusyfikacji czy germanizacji wchodzącej głęboko w obszar kultury, edukacji, badań naukowych. Niszczenie historii danego państwa miało służyć likwidacji przeciwników politycznych oraz chęci budowy nowego wizerunku w stosunkach międzynarodowych. Pewne elementy modelu totalitarnego polityki historycznej można odnaleźć w polityce uprawianej przez Federację Rosyjską w okresie prezydentury Władimira Putina¹², uznające rządy komunistyczne za pozytywne, a także w kontekście fałszowania polskiej historii (przykład mordu polskich oficerów w Katyniu).

Analizując rolę polityki historycznej w prowadzeniu polityki zagranicznej, nierzadko można odnieść wrażenie, że to ona określa takie a nie inne zachowanie państwa w stosunkach bilateralnych czy multilateralnych. To doświadczenia historyczne wymuszają określony sposób prowadzenia działań dyplomatycznych – inny będzie w przypadku Federacji Rosyjskiej, inny w przypadku Watykanu, a jeszcze inny w przypadku Wielkiej Brytanii. Spójnikiem polityki historycznej i polityki zagranicznej jest pojęcie racji stanu ubranej w szaty tożsamości kulturowej, przywiązania cywilizacyjnego i kulturowego czy też ogólnie bezpieczeństwa państwa. Nie można właściwie dbać o własną rację stanu bez jasno prowadzonej polityki historycznej, zwłaszcza w sytuacji problemów natury geopolitycznej. Dlatego też państwo chcące prowadzić skuteczną politykę zagraniczną musi należycie kontrolować nie tylko swoją politykę historyczną, ale także tę prowadzoną przez inne państwa. Jak pisze bowiem Eugeniusz Ponczek należy liczyć się z możliwością:

¹⁰ M. Przygoda, *Wpływ polityki historycznej na politykę zagraniczną. Przykład Polski i jej relacji z sąsiadami*, Regionalny Ośrodek Debaty Naukowej, Katowice 2013, s. 71.

¹¹ E. Olszewski, *Pamięć społeczna...*, *op. cit.*, s. 71.

¹² Na temat rosyjskiej polityki historycznej patrz: W. Materski, *Polityka historyczna Federacji Rosyjskiej po 2000 r.*, „Dzieje Najnowsze”, nr 4, 2014, s. 93–115.

„zaistnienia niebezpieczeństwa falsyfikacji wiedzy historycznej w trakcie urzeczywistniania racji stanu w wymiarze międzynarodowym. Jako groźne uznawane jest socjotechniczno-manipulacyjne podejście do zdarzeń z przeszłości oraz preferowanie o nich odpowiednich ocen, w tym najczęściej subiektywnych i emocjonalnych”¹³.

Ta falsyfikacja wiedzy historycznej służyć ma wyłącznie osiągnięciu określonego celu politycznego, a w przypadku państw ze sobą sąsiadujących – celu geopolitycznego. Potęgowanie przekłamań historycznych z biegiem czasu rzutuje na bieżące relacje międzypaństwowe, czego najlepszym przykładem są stosunki polsko-rosyjskie po 1989 roku. Ukazywanie nie do końca prawdziwej wersji historii między danymi państwami ma także wpływ na postawy społeczeństwa. Patriotyzm przeradza się w nacjonalizm, sympatia we wrogość, a współpraca w spór. To z kolei może być punktem zapalnym niejednego konfliktu, podając za przykład chęć bronienia przez Rosję swoich obywateli w państwach bałtyckich.

Prawo i Sprawiedliwość, u progu objęcia władzy, zdecydowanie odrzuciło liberalne podejście pojednania przez zapomnienie. Skupiło się zaś na konserwatywnym modelu uprawiania polityki historycznej. Zagadnienie polityki historycznej było bardzo dobrze osadzone w dokumentach założycielskich partii, programach oraz w licznych wystąpieniach jej polityków. W jednym z pierwszych programów politycznych PiS postulowano wprowadzenie jednej koncepcji wiedzy historycznej we wszystkich programach szkolnych¹⁴. Błędne, zdaniem partii, kształcenie młodych pokoleń Polaków doprowadziło do kryzysu postaw patriotycznych. Startując w wyborach parlamentarnych w 2005 roku, Prawo i Sprawiedliwość jako jedyna partia podeszła do polityki historycznej w sposób kompleksowy¹⁵. Pisząc w programie o „wolnościowych zasługach Polski w walce z nazistowskim i komunistycznym totalitaryzmem”, dało jednoznaczny przekaz odradzającej się polityki historycznej RP. W programie PiS z 2005 roku czytamy ponadto:

„Będziemy prowadzić przemyślaną, skuteczną politykę historyczną zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną. (...) Zewnętrzny aspekt polityki historycznej obejmuje wszelkie działania mające na celu popularyzację poza granicami Polski szczególnie istotnych faktów z naszych dziejów. Polska odegrała wyjątkową rolę w XX-wiecznej historii zmagania ze zbrodniczymi systemami totalitarnymi. Tymczasem obecnie mamy do czynienia z próbami relatywizacji

¹³ E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci...*, *op. cit.*, s. 13.

¹⁴ *Program Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2001, s. 43–44.

¹⁵ Po raz pierwszy także użyto wtedy terminu „polityka historyczna” w dokumencie politycznym tej partii.

odpowiedzialności za wywołanie II wojny światowej i zbrodnie popełnione w czasie jej trwania”¹⁶.

Wagę tego zagadnienia obrazuje także fakt, że zarówno premier Kazimierz Marcinkiewicz jak i premier Jarosław Kaczyński w trakcie swoich exposé zwracali uwagę na konieczność promocji polskiej historii i jej zasług dla Europy¹⁷. Polityka historyczna (bardziej w wymiarze wewnętrznym) była także tematem treści *Koalicyjnej deklaracji programowej* między PiS, LPR i Samoobroną zawartej 27 kwietnia 2006 roku¹⁸. Dla braci Kaczyńskich właściwie – przez nich – rozumiana polityka historyczna była fundamentem państwa, a liberalne tezy o pojednaniu przez zapomnienie były nie do zaakceptowania¹⁹. Lech Kaczyński w jednym z wywiadów powiedział:

„Nasza koncepcja polityki historycznej polega na przywracaniu patriotyzmu, dumy narodowej. Obejmuje nie tylko najnowszą historię, ale także dawniejszą, historię naszych zwycięstw. (...) W ogóle bardzo nie lubię występować w roli ofiary, a już tym bardziej nie chciałbym, żeby mój kraj występował w takiej roli. Powtórzę: tu chodzi o przywrócenie świadomości patriotycznej, a także przywrócenie świadomości naszej historii i jej znaczenia w Europie, w naszej części Europy w szczególności”²⁰.

Bracia Kaczyńscy zdawali sobie sprawę, że przy dalszym pomijaniu polityki historycznej rola takich wydarzeń, jak powstanie Solidarności czy wydarzenia 1989 roku zostaną przez Europę zapomniane.

Jak pisze Joanna Sanecka, polityka historyczna PiS w aspekcie zewnętrznym sprowadzała się do dwóch działań: 1) przywrócenia rodakom świadomości polskiej historii i jej znaczenia w Europie, 2) przeciwstawiania się próbom

¹⁶ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich*, Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości, s. 49.

¹⁷ Patrz: *Exposé Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Marcinkiewicza z 10.XI.2005; Exposé Prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego z 19.VII.2006*.

¹⁸ *Cele i zadania rządu koalicyjnego w latach 2006–2009*, załącznik nr 1 do *Koalicyjnej Deklaracji Programowej Solidarne Państwo*, 27.IV.2016.

¹⁹ Z jednej strony domagali się pełnego wyjaśnienia wszelkich wątpliwości natury historycznej, a z drugiej zdawali sobie sprawę z ciemnych stron polskiej historii. W jednym z wywiadów Prezydent Kaczyński stwierdził: „Polityka historyczna to nie upiększanie naszej ojczyznej historii – to budowanie świadomości polskich dziejów, nie tylko momentów chwały. Nasza historia to zarówno blaski, jak i cienie. Obrazu przeszłości Polski nie da się odmalować tylko jasnymi albo tylko ciemnymi barwami, patrz: Wywiad z Prezydentem Lechem Kaczyńskim”, „Fakt” z 1.VIII.2006.

²⁰ *Historia stosowana – wywiad z Lechem Kaczyńskim, Prezydentem RP*, „Arcana”, nr 4–5, 2006.

podważania odpowiedzialności Niemiec za II wojnę światową²¹. Sądzę, że listę działań należy rozszerzyć o co najmniej jeden element. Było nim przeciwstawienie się próbom falsyfikacji historii przez Federację Rosyjską i odpowiedź na prowadzoną od 2000 roku nową, rosyjską politykę historyczną. Pierwszą, wyraźną zmianą na tle polityki historycznej (w porównaniu do wcześniejszych rządów) był sposób narracji, często ostry, by nie powiedzieć, że brutalny. Jednym z przykładów była odpowiedź Anny Fotygi na roszczenia kierowane przez Powiernictwo Pruskie. W trakcie jednego z posiedzeń Sejmu powiedziała, że roszczenia te są:

„ewidentną próbą przekłamywania historii, zaburzenia pewnej równowagi w porozumieniu i postrzeganiu tego, kto jest ofiarą, a kto jest katem”²².

Tak ostra narracja nie była dziełem przypadku, a jej pierwotnym celem było zwrócenie uwagi Niemców i Rosjan, że nowa władza nie zgadza się z ich poglądami na temat historii i ze sposobem jej wykorzystania w bieżących rozgrywkach politycznych. Kolejną cechą polityki historycznej PiS była jej aksjologiczność, przywiązanie do wartości europejskich z zachowaniem zasad chrześcijaństwa. Dlatego też ówczesny rząd, walczący z pozostałościami postkomunizmu, w ramach polityki historycznej przywiązywał dużą wagę do edukacji w zakresie dorobku PRL tak w kontekście polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej (problem polskich dyplomatów wykształconych jeszcze w Moskwie)²³. Dla PiS-u główną wartością była i nadal jest prawda historyczna²⁴. Tego też domagali się ze strony Federacji Rosyjskiej w sprawie m.in.

²¹ J. Sanecka, *Polityka historyczna partii Prawo i Sprawiedliwość: założenia i realizacja*, „Athenaeum”, nr 19, 2008, s. 61.

²² *Wypowiedź minister spraw zagranicznych Anny Fotygi podczas posiedzenia plenarnego Sejmu RP w dniu 14 grudnia 2006 r.*, stenogram z 30. posiedzenia Sejmu w dniu 14 grudnia 2006 r.

²³ „Polacy mają prawo wiedzieć, kto służył Moskwie, a kto walczył o niepodległą Ojczyznę. Kto był katem, a kto ofiarą”. Patrz: *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich...*, *op. cit.*, 18.

²⁴ Dotyczyło to nie tylko stosunków z Federacją Rosyjską, ale także miejsca Polski w Europie. W jednym z wystąpień Lech Kaczyński powiedział: „Szukajmy Europy partnerskiej, w której naszemu krajowi należy się miejsce wynikające z jego wielkości i historii. Od historii bowiem nie da się uciec. Nasz świat to – dla dziś żyjących pokoleń – oczywiście przede wszystkim przyszłość. Ale jej nie da się oddzielić od przeszłości. Pojednanie w Europie, rozumianej w tym momencie szeroko, jest potrzebne. Ale podstawą tego pojednania musi być niejednokrotnie twarda prawda” – patrz: Wystąpienie Prezydenta Lecha Kaczyńskiego pod pomnikiem Poległych i Pomordowanych na Wschodzie w Warszawie, 17 września 2009 roku.

zbrodni katyńskiej. O ile w przypadku Niemiec PiS podchodził do polityki historycznej bardziej w bilateralny sposób, o tyle w przypadku Federacji Rosyjskiej chodziło o cały region Europy Środkowej i Wschodniej. W zamyśle liderów partii, Polska jako największe państwo regionu, aspirujące do roli lidera, powinno w imieniu innych państw wystąpić do Rosji z żądaniem ujawnienia prawdy historycznej. Potwierdzeniem tak stawianej tezy jest podpisanie w kwietniu 2005 roku porozumienia z konserwatystami litewskimi, w którym jednoznacznie przeciwstawiono się próbom manipulowania historią przez Moskwę i zakłamywania jej na użytek bieżącej polityki²⁵. Prawda historyczna była dla polityków PiS podstawą współdziałania państw, a w kontekście stosunków polsko-rosyjskich mogła stanowić swoiste nowe otwarcie. Jednak, jak wskazuje dotychczasowa praktyka, nic takiego nie miało miejsca. Inną cechą polityki historycznej proponowanej przez PiS była konfrontacja. Programy polityczne, wypowiedzi części polityków, czy spotkania m.in. braci Kaczyńskich z kanclerz Angelą Merkel pozwalały mieć nadzieję na unormowanie stosunków polsko-niemieckich i na rozpoczęcie dialogu także na tematy historyczne²⁶. To jednak ostra retoryka polityków partii, prowadzona nie tylko w kraju, ale także i na forum Unii Europejskiej, odwoływanie wizyt zagranicznych (premier Marcinkiewicz w sierpniu 2007 roku, prezydent Kaczyński w lipcu 2006) w praktyce zaprzepaściły szansę na pokojowy dialog. To samo dotyczyło Federacji Rosyjskiej, mimo że PiS odżegnywał się od twierdzeń, że jest „partią rusofobów” i aktywizował prace Grupy ds. Trudnych. Nietrudno zgadnąć z czego wynikało skierowanie polityki historycznej głównie wobec Rosji i Niemiec. Były to doświadczenia historyczne w postaci m.in. paktu Ribbentrop-Mołotow, podpisanego ponad głową Polski, który wrócił kilkadziesiąt lat później w postaci Gazociągu Północnego (według słów ówczesnego ministra obrony w rządzie PiS, Radosława Sikorskiego²⁷). W kontekście Rosji i prowadzonej przez nią polityki historycznej należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Jest nim krzyżowanie się interesów Polski i Rosji na przykład wobec Ukrainy²⁸. Rosja, jak mało które państwo, potrafi wykorzystywać niuanse historyczne do realizacji bieżącej polityki zagranicznej, odwołując się

²⁵ *PiS i litewscy konserwatyści wspólnie przeciw fałszowaniu historii*, oficjalna strona internetowa partii Prawo i Sprawiedliwość, <http://pis.org.pl/article.php?id=257> [dostęp: 10.06.2015].

²⁶ Patrz: *Jarosław Kaczyński spotkał się z Angelą Merkel*, oficjalna strona internetowa partii Prawo i Sprawiedliwość, <http://pis.org.pl/article.php?id=5448> [dostęp: 10.06.2015].

²⁷ *Wypowiedź Radosława Sikorskiego w trakcie szczytu Unia Europejska-Stany Zjednoczone*, Bruksela 30.04.2006.

²⁸ M. Przygoda, *Wpływ polityki...*, *op. cit.*, s. 78.

do czasów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (II wojna światowa), czy wspólnoty kulturowej i religijnej, czego byliśmy świadkami także w latach 2005–2007.

Cechy polityki historycznej PiS w odniesieniu do polityki zagranicznej sprowadzają się do kilku elementów: 1) ostrej narracji służącej obronie polskiej wersji historii, 2) akcentowania jej wymiaru aksjologicznego związanego z usilnym dążeniem do uzyskania prawdy historycznej (II wojna światowa i problem Katynia), 3) polityki konfrontacji wobec Niemiec i Rosji jako narzędzia realizacji polityki historycznej, 4) wykorzystanie polityki historycznej jako instrumentu wyjaśniającego zachowanie Niemiec i Rosji w stosunkach międzynarodowych: argument słuszny – krytyka budowy Gazociągu Północnego, argument błędny – propagowanie idei chęci landyzacji Europy przez Niemcy.

Nie sposób odmówić Prawu i Sprawiedliwości oraz prezydentowi Kaczyńskiemu racji w przywiązywaniu większej wagi do polityki historycznej niż to czynili ich poprzednicy. Bez wątpienia na pochwałę zasługuje tzw. polityka orderowa Lecha Kaczyńskiego. Pomnikiem polityki historycznej PiS i Lecha Kaczyńskiego jest Muzeum Powstania Warszawskiego. Władze PiS i prezydent Kaczyński wyraźniej od swoich poprzedników akcentowali rolę polityki historycznej. Nie była ona reaktywna i, co najważniejsze, pobudzała Polaków do krytycznego myślenia, np. w kontekście Centrum Przeciwno Wypędzonym. Trudno jest jednak postawić tezę, że założenia polityki historycznej i jej późniejsza realizacja sprawiły, iż kluczowe wydarzenia historyczne, jak II wojna światowa, mord w Katyniu, czas komunizmu były rozumiane przez Europę i świat „po polsku”. Było wprost przeciwnie. Być może powodem tego było wykorzystywanie historii także do celów politycznych, na co zwracała uwagę opozycja. Donald Tusk, odwołując się do polityki historycznej prowadzonej przez PiS, powiedział:

„żaden rząd w Polsce nie powinien polityki historycznej, prawdy historycznej szukać, a później używać przeciwko komuś. Polityka historyczna ma służyć dziedzictwu i pamięci, a nie walce politycznej. Dziedzictwo kulturowe ma służyć Polsce, a nie propagandzie partyjnej i – co najważniejsze – musi to być dziedzictwo, które służy naszej pozycji w świecie i które służy poczuciu narodowej dumy Polaków z własnej ojczyzny, z naszej historii, tej tragicznej i tej optymistycznej, a nie może służyć (...) mnożeniu i pogłębianiu konfliktów tu w Polsce i za granicą”²⁹.

²⁹ *Wypowiedź Donalda Tuska w trakcie przedstawiania programu działania Rady Ministrów z wnioskiem o udzielenie jej wotum zaufania, stenogram z 2. posiedzenia Sejmu RP w dniu 23.XI.2007.*

Jak twierdzi Anna Wolff-Powęska, polityka historyczna musi być przedmiotem wewnętrznego sporu³⁰, ale nie może prowadzić do konfliktów, zwłaszcza z innymi państwami. Jeżeli ma ona być integralną częścią polityki zagranicznej, to musi być promowana w odpowiedni dla siebie sposób w aspekcie wewnętrznym i międzynarodowym. Tymczasem w Polsce tamtych lat, z wyjątkiem głośnych politycznych komentarzy, nie było na to pomysłu. Prezes PiS uznał, że najlepszą formą akcji informacyjnej o Polsce było inwestowanie w filmy, czy materiały popularyzujące historyczne zasługi Polaków. Innymi słowy, akcję informacyjną należało kierować do masowego odbiorcy³¹. Po tylu latach zaniedbań było to zdecydowanie za mało. Młode pokolenia Europejczyków nie słyszały o Solidarności i jej roli w upadku komunizmu. Słyszą za to o roli upadku muru berlińskiego. I nie jest to bynajmniej uwaga krytyczna wobec Niemców, a raczej wobec Polaków, niepotrafiących dbać o swoją historię w należyty jej sposób. Polityka historyczna będzie skuteczna tylko wtedy, gdy wokół niej zapanuje szeroko rozumiany konsensus i zrozumienie nie tylko wśród elit politycznych, ale także wśród społeczeństwa. Jak pisze bowiem znany historyk, Wojciech Roszkowski:

„zanim podejmiemy politykę historyczną w aspekcie międzynarodowym, musimy się zgodzić, co jest w samej Polsce warte obrony, a co należałoby przezwyciężyć”³².

Wtedy też będzie ona cennym uzupełnieniem polityki zagranicznej państwa. W innej sytuacji może stanowić punkt zapalny i źródło sporów międzypaństwowych.

2. IDEA JAGIELLOŃSKA JAKO PODSTAWA POLITYKI ZAGRANICZNEJ POLSKI WOBEC PAŃSTW EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Dylemat piastowsko-jagielloński nie jest czymś nowym w dyskursie dotyczącym polityki zagranicznej Polski. Ostatnimi czasy przywołał go Radosław Sikorski, głośnym artykułem opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej”³³.

³⁰ A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni”, nr 1, 2007, s. 9.

³¹ *Ibidem*, s. 35.

³² W. Roszkowski, *Rola historii. Zmagania o Polskę. Rozliczenia z przeszłością*, oficjalna strona internetowa Rzecznika Praw Obywatelskich, <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12440171080.pdf> [dostęp: 15.12.2015].

³³ R. Sikorski, *Lekcje historii, modernizacja i integracja*, „Gazeta Wyborcza” z 29.VIII.2009.

O ile jednak dla byłego Ministra Spraw Zagranicznych i marszałka Sejmu z ramienia Platformy Obywatelskiej był to pewien rodzaj przenośni, o tyle dla części sił politycznych w naszym kraju jest to dylemat wyboru strategii w polityce zagranicznej. Na gruncie teorii polityki zagranicznej nie istnieją bowiem takie terminy, jak piastowska i jagiellońska polityka zagraniczna. Są to raczej figury retoryczne czy chętnie używane skróty myślowe mające na celu ukazanie kierunku i priorytetów podmiotowych i terytorialnych w polityce zagranicznej Polski. Przykładowo dla środowiska politycznego Platformy Obywatelskiej widoczna jest wyraźna orientacja propiastowska. Jednak środowisko to rzadko posługuje się tym terminem, wybierając nie propiastowski, ale prozachodni model polityki zagranicznej. W przypadku zaś rządu Prawa i Sprawiedliwości oraz prezydenta Lecha Kaczyńskiego preferowanym modelem był model jagielloński, terminologicznie znacznie częściej stosowany przez to środowisko polityczne.

Współcześnie rozumiana koncepcja piastowska zazwyczaj postrzegana jest jako silne osadzenie w Europie Zachodniej pod względem politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturowym. Zakłada przyjęcie głównego nurtu integracji europejskiej opartego na bliskim sojuszu z Niemcami i Francją. Koncepcja piastowska akceptuje dominację prozachodniego kierunku polityki zagranicznej, przy jednoczesnym marginalizowaniu polityki wschodniej. Głównym zaś celem tak rozumianej polityki zagranicznej jest realizowanie własnych interesów narodowych opartych na rozwoju potencjału wspólnoty zachodnioeuropejskiej. Realizowanie interesów narodowych odbywa się poprzez aktywne uczestnictwo w strukturach międzynarodowych. Krytycy koncepcji piastowskiej wskazują na jej zbytne podporządkowanie się tandemowi niemiecko-francuskiemu. Twierdzą ponadto, że członkostwo w UE ogranicza niezależność wewnętrzną i zewnętrzną Polski.

Z kolei koncepcja jagiellońska jest zaprzeczeniem tak rozumianej polityki zagranicznej. Zakłada ona ścisłą współpracę z państwami Europy Wschodniej leżącymi w bezpośrednim sąsiedztwie Polski (Ukraina, Białoruś, Litwa) oraz eksport wartości ważnych z polskiego punktu widzenia, szeroko rozumianych pod pojęciem transformacji. Głównym zaś narzędziem realizacji polityki jagiellońskiej jest podejmowanie działań na zasadzie relacji dwustronnych. Jej istotą jest obrona kraju przed polityką Federacji Rosyjskiej. Rdzeń idei jagiellońskiej we współczesnym tego słowa znaczeniu pozostaje bez zmian – neutralizacja wpływów Rosji w regionie poprzez większą współpracę zainteresowanych państw. Zgodnie z retoryką Prawa i Sprawiedliwości rdzeniem tego antyrosyjskiego sojuszu miała być Polska stanowiąca centrum regionu. Zwolennicy koncepcji jagiellońskiej wskazują, że tylko wspólne działanie

państw regionu jest w stanie ograniczyć imperialne działania Kremla, a Polska jako państwo członkowskie NATO winna być odpowiedzialna za przygotowanie odpowiedniej strategii i zabieganie o interesy tych państw w strukturach zachodnioeuropejskich. Krytycy zaś wskazują, że pod płaszczem polityki jagiellońskiej kryją się postawy wyraźnie antyrosyjskie, zaś sama koncepcja powinna być traktowana bardziej w kategoriach pożądanego romantyzmu i mesjanizmu aniżeli realnej polityki. Wskazuje się także na niebezpieczeństwo jej silnego promowania przez część elit rządzących w Polsce. W wątpliwość należy bowiem podać potencjał Polski do odgrywania roli centrum regionu oraz wiarę partnerów ze Wschodu w realne możliwości Warszawy. Przykładem tego jest obecna sytuacja na Ukrainie czy od lat skomplikowane stosunki polsko-litewskie.

Europa Środkowa i Wschodnia jest naturalnym środowiskiem międzynarodowym Polski, zatem trudno się dziwić, że PiS, jako partia prawicowa, o silnie zakorzenionym poczuciu narodowości, właśnie tam skierowała cele polityki zagranicznej RP. Jest to bezpośrednie nawiązanie do koncepcji Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego, rozwijanej na łamach paryskiej „Kultury”, będącej z kolei nawiązaniem do polityki jagiellońskiej. Do jej zasadniczych założeń należało prowadzenie aktywnej polityki zagranicznej wobec wschodnich sąsiadów oraz wspieranie Ukrainy, Litwy i Białorusi. Suwerenność tych państw miała być czynnikiem sprzyjającym niepodległości Polski, zaś dominacja nad nimi Federacji Rosyjskiej miała być czynnikiem dla nas wysoce niekorzystnym³⁴. Ta czysto teoretyczna koncepcja polityki zagranicznej przez długi okres (zwłaszcza w latach 90.) była punktem odniesienia części polskiej klasy politycznej. Na poważnie pierwsze jej elementy w praktyce polityki zagranicznej zaczęły pojawiać się jednak dopiero po 1 maja 2004 roku. Dopiero wtedy Polska uzyskała „wyższy” status aniżeli jej sąsiedzi. Tak stawianą tezę potwierdza między innymi Paweł Kowal. W jednym z artykułów pisał, że koncepcja ta:

„nie miała jednak początkowo tego wymiaru, który pozwalałby Polsce wpływać na bieg wydarzeń. Praktyczne projekty Giedroycia w realiach końca XX i początku XXI wieku mogły zostać zrealizowane dopiero w warunkach uczestnictwa w Unii, zatem lata przed rokiem 2004 to przede wszystkim czas „zaklinania Giedroyciem (...). Prawdziwy polski czas na działanie na Wschodzie nastąpił dopiero z momentem wejścia RP do UE³⁵.”

³⁴ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB*, „Kultura”, nr 9, 1974.

³⁵ P. Kowal, *Wielki powrót geopolityki i wschodnia idea Lecha Kaczyńskiego*, [w:] J. Kłockowski (red.), *Polska w grze międzynarodowej. Geopolityka i sprawy wewnętrzne*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2010, s. 44.

Stąd też aktywność rządu PiS i Lecha Kaczyńskiego w kwestii Ukrainy i *pomarańczowej rewolucji*, a także jednoznaczna i ostra krytyka poczynań Federacji Rosyjskiej na terytorium tego państwa.

Motorem napędowym polityki wschodniej w latach 2005–2007 był Lech Kaczyński. Dla człowieka zafascynowanego historią Rzeczypospolitej Obojga Narodów, polityką Józefa Piłsudskiego³⁶ czy, wspomnianą już, koncepcją Giedroycia–Mieroszewskiego kierunek wschodni był doskonałym polem uprawiania polityki zagranicznej. Początkowe, bardzo romantyczne podejście do stosunków z państwami Europy Środkowej i Wschodniej zostało jednak szybko zweryfikowane przez polityczną rzeczywistość, a Lech Kaczyński dostrzegł, że prometeistyczna chęć niesienia pomocy wszystkim państwom regionu z praktycznego punktu widzenia jest niemożliwa. Jeszcze w 2005 r. nie odżegnywał się od idealistycznego postrzegania polityki wschodniej. Zdawał sobie sprawę, że efektywność takich działań, jak na przykład okcydentalizacja Ukrainy, jest zadaniem bardzo ambitnym, którego historia Europy nie zna. Stawianie sobie takich celów utrudniała także ówczesna sytuacja międzynarodowa. Należy pamiętać, że jest to okres burzliwych przemian na Ukrainie, zaangażowania Polski w misje w Iraku i Afganistanie oraz kształtowania nowego systemu instytucjonalnego Unii Europejskiej.

Ideę Lecha Kaczyńskiego całkowicie obrazuje cytata z jego biografii:

„mocna pozycja na Wschodzie to mocniejsza pozycja w Unii, a to z kolei, wraz z dobrymi stosunkami z USA, mocniejsza pozycja wobec Rosji”³⁷.

Zasadniczym celem polityki zagranicznej Polski, zgodnie z założeniami teorii realistycznej, było zapewnienie Polsce szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Zagrożenie zaś, w myśl podejścia jagiellońskiego, płynęło ze strony Federacji Rosyjskiej. Głównym instrumentem nacisku Kremla na państwa regionu była z kolei energetyka i związane z tym problemy tranzytu surowców energetycznych. Nic zatem dziwnego, że kręgosłupem polityki wschodniej Polski w okresie rządów PiS i początkowych lat prezydentury Lecha Kaczyńskiego miała być polityka energetyczna, nazywana czasem także „geopolityką rurociągów”. Energetyczny kręgosłup polityki wschodniej miał stanowić urealnienie koncepcji teoretycznych w postaci większej integracji regionu, zaś spoiwem była wizja uniezależnienia energetycznego od Rosji. Dlatego też w wizji prezydenta Kaczyńskiego było miejsce dla Azerbejdżanu i Kazachsta-

³⁶ Patrz: P. Semka, *Lech Kaczyński. Opowieść arcywłoska*, Czarne i Czerwone Sp. z o.o., Warszawa 2010, s. 205–207.

³⁷ Ł. Warzecha, *Lech Kaczyński ostatni wywiad*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 242.

nu jako państw eksportujących surowce. Ta „neojagiellońska”³⁸ wizja polityki wschodniej, prezentowana przez byłego prezydenta, miała wyraźnie polityczne znaczenie. Projekt ten, złożony z surowców energetycznych (ropa i gaz ziemny), państw eksportujących i tranzytowych oraz państw odbiorców, miał być pierwszym w historii przedsięwzięciem całościowo uderzającym w interesy polityczno-gospodarcze Federacji Rosyjskiej. Aspekt polityczny wiązał się z ograniczeniem wpływu Kremla przynajmniej na państwa tranzytowe i ostatecznych odbiorców oraz, jak to pisał Paweł Kowal, przekazaniem Rosji sygnału, że nastął czas przełamania rosyjskiej doktryny, według której każdy metr sześcienny surowców przetransportowany bez udziału Moskwy jest niszczeniem jej energetycznego patrymonium³⁹. Aspekt gospodarczy wiązał się z, co prawda niewielkim, ale jednak ograniczeniem przychodów rosyjskiego monopolisty Gazpromu, a co za tym idzie ze spadkiem dochodów Federacji Rosyjskiej, co w kontekście na przykład obecnych cen ropy naftowej byłoby dla niej wysoce niekorzystne.

Już na początku tak skonstruowanej wizji polityki wschodniej wyłaniały się pewne jej słabości i wątpliwości. Słabością tego projektu byli jego wykonawcy oraz ich deklaratywność, zwłaszcza jeśli chodzi o Azerbejdżan i Kazachstan. Konotacje polityczne, położenie geograficzne i doświadczenia historyczne podawały w wątpliwość chęć zaangażowania się tych państw w projekt skierowany jednoznacznie przeciwko Rosji. Przy ówczesnych realiach politycznych realizacja „neojagiellońskiej” polityki wschodniej, zmierzającej do neutralizacji aktywności Rosji w regionie, obudowanej kwestiami energetycznymi była możliwa faktycznie tylko przy udziale państw bałtyckich, Gruzji (tylko dzięki temu, że prezydentem był Micheil Sakaaszwili) i, w ograniczonym stopniu, Ukrainy. Poza tym, konieczne wydawało się włączenie w całe przedsięwzięcie także Unii Europejskiej, co w kontekście Gazociągu Północnego i zainteresowania nim ze strony RFN było zadaniem niezwykle trudnym do realizacji. PiS i prezydent Kaczyński na starcie swojego urzędowania byli jednoznacznie przeciwni tej niemiecko-rosyjskiej koncepcji, o czym była już mowa w niniejszej pracy. Brak woli przystąpienia Polski do tego projektu był wyrażeniem wotum nieufności wobec polityki Berlina, a także i Unii Europejskiej.

Założenia koncepcji polityki wschodniej stworzonej przez prezydenta Kaczyńskiego i w pełni popieranego przez rząd PiS należy rozpatrywać w dwóch kategoriach. Po pierwsze, jako propozycji realnego projektu podda-

³⁸ Neojagiellońska oznacza powielenie celów polityki zagranicznej opartej na współczesnych jej uwarunkowaniach.

³⁹ P. Kowal, *Wielki powrót...*, *op. cit.*, s. 51.

nego pod dyskusję części przywódców państw Europy Środkowej i Wschodniej. Po drugie, jako pierwszej poważnej inicjatywy, którego autorem jest Polska jako państwo członkowskie Unii Europejskiej. Odkładając na bok kwestie realności przedstawionej koncepcji, nie sposób zaprzeczyć, że tak skonstruowana wizja nie tylko polskiej polityki wschodniej, ale i modelu funkcjonowania Europy Środkowej i Wschodniej, była jedną z nielicznych tego typu po 1989 roku, a przynajmniej pierwszą, o której się tak dużo mówiło. Wszystkie, wcześniejsze, odnosiły się głównie do członkostwa Polski w NATO i UE. Zatem na poziomie teorii polityki zagranicznej, proponowany jej wymiar wschodni należy rozpatrywać nie w kategorii ciągłości, ale zmiany. Wizja prezydenta Kaczyńskiego i rządu PiS pod koniec 2005 roku znacznie różniła się od wizji pozostałych ugrupowań politycznych w naszym kraju, a już na pewno różniła się od wizji Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który oddawał władzę w ręce prawicy. Rząd PiS i prezydent Lech Kaczyński chętnie czerpali z doświadczeń polityki jagiellońskiej, jednak bardziej w sensie historycznym i po części propagandowym. Niemożliwe było bowiem przełożenie *in extenso* jej założeń w ówczesnych realiach geopolitycznych. Możliwe za to było wykorzystanie terminu „polityka jagiellońska” do legitymizacji określonych działań międzynarodowych, głównie tych wymierzonych w Federację Rosyjską.

3. POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI W KONCEPCJI IV RZECZPOSPOLITEJ – NOWE OTWARCIE CZY POWIELENIE IDEI POLITYKI ZAGRANICZNEJ II RP?

Skoro ideą IV Rzeczypospolitej, lansowanej przez Prawo i Sprawiedliwość, była chęć całościowej naprawy państwa, to proces ten nie mógł pominąć także polityki zagranicznej. Dokonana wcześniej diagnoza wewnętrznej sytuacji Polski musiała zostać rozszerzona o diagnozę stosunków zewnętrznych państwa polskiego, zwłaszcza po zrealizowaniu dwóch głównych celów naszej polityki zagranicznej: uzyskaniu członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim i Unii Europejskiej.

Pierwszym, który włączył hasło IV RP⁴⁰ do dyskursu politycznego w Polsce, był Paweł Śpiewak, który w 2003 roku na łamach „Rzeczypospolitej” opubliko-

⁴⁰ Po raz pierwszy termin IV Rzeczypospolita został użyty w Dzienniku Telewizyjnym 19 lipca 1989 roku. Pojęcia tego użył Marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, gdyż za III RP uważał Polską Rzeczypospolitą Ludową, patrz: Dziennik Telewizyjny, TP 1, główne wydanie z 19 lipca 1989 r., strona internetowa, http://www.youtube.com/watch?v=h2_MfksemhE [dostęp: 10.01.2016].

wał artykuł dotyczący afery Rywina⁴¹. Wskazywał w nim na patologie i brak możliwości samonaprawy państwa polskiego. Kilka lat później, w ramach wspomnianych wcześniej seminariów lucieńskich mówił o trzech zasadniczych problemach koncepcji IV Rzeczpospolitej⁴². Po pierwsze, wskazywał, że czym innym jest diagnoza społeczna, akceptowana przez społeczeństwo, a czym innym ideologia IV RP, której społeczeństwo nie akceptowało. Po drugie, koncepcja IV RP przegrała w wyborach w 2007 roku z powodu rozczarowania społeczeństwa rządami w latach 2005–2007. Fakt ten znacznie wpłynął na wiarygodność i zasadność formułowania takich haseł, jak to. Po trzecie, profesor Paweł Śpiewak twierdził, że o ile diagnoza stanu państwa i kondycji społeczeństwa nie traciła na ważności i na aktualności, o tyle sama ideologia koncepcji IV RP już tak. Postawił nawet słuszną tezę, że PiS wraz z ugrupowaniami koalicyjnymi kompromitowały całą ideę IV Rzeczpospolitej jako formuły naprawy państwa. Trzeba bowiem brać pod uwagę, że hasło IV RP stało się myślą przewodnią kampanii wyborczej w 2005 roku i to ono wyniosło do władzy obóz prawicy. Dla wielu koncepcja IV RP miała charakter państwocentryczny. Innymi słowy, pierwszym zadaniem była naprawa państwa jako struktury działającej wewnątrz i zewnątrz. Takie rozumienie tego pojęcia wpisywało się, jak to mówił swego czasu Ryszard Legutko, w „dyskurs zmiany”⁴³, upatrywany w niedoszłej koalicji Platformy Obywatelskiej. Problem polegał tylko na tym, że politykom chodziło o naprawę państwa jako instytucji działającej dla dobra narodu, zaś obywatelom chodziło wyłącznie o podniesienie poziomu życia⁴⁴. I z tym przesłaniem wiązali koncepcję IV RP. Niemniej, z politycznego punktu widzenia, już samo wykorzystanie tego terminu wskazywało na konieczność moralnej odnowy kraju i naprawy ustroju zbudowanego decyzjami Okrągłego Stołu⁴⁵. Fundamentalną częścią tego procesu miała być zmiana Konstytucji RP z 1997 roku⁴⁶. To w tym dokumencie ukazano podstawy polityki zagranicznej IV Rzeczpospolitej. Projekt zmiany, opatrzony wstępem prezesa Jarosława Kaczyńskiego, mówił o konieczności stworzenia:

⁴¹ P. Śpiewak, *Koniec złudzeń*, „Rzeczpospolita” z 23.I.2003.

⁴² P. Śpiewak, *IV Rzeczpospolita*, [w:] Lech Kaczyński, *Seminaria Lucieńskie 2006–2007. Referaty wprowadzające do dyskusji*, Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa 2008, s. 191–192.

⁴³ *Jaka Polska? Czyja Polska?*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2006, s. 17.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 54.

⁴⁵ G. Pawelczyk, M. Dzierżanowski, D. Kania, *IV Rzeczpospolita nigdy nie powstała*, rozmowa z prezydentem Lechem Kaczyńskim, „Newsweek”, nr 49, 2007.

⁴⁶ Patrz: *Konstytucja Rzeczpospolitej Polskiej. Projekt Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2005.

„jasnej idei państwa narodowego odwołującej się do tradycji niepodległościowej i demokratycznej odrzucającej zniewolenie i komunizm”⁴⁷.

Od zarania PiS kładzie duży nacisk na propagowanie idei państwa narodowego, którego obywatele w sposób zaangażowany i świadomy kształtują i dbają o swoje państwo. Państwo, które jest silnie wewnętrzne, będzie także silniejsze na zewnątrz. Innymi słowy, będzie potrafiło lepiej bronić swoich interesów i wartości ważnych z jego punktu widzenia. Pogląd ten najlepiej oddał Jarosław Kaczyński, który w jednym z wywiadów powiedział, że polityka międzynarodowa jest bezwzględna. Jeżeli ktoś się zgadza na gorszy status, to nikt go poważnie nie traktuje⁴⁸.

Dla Prawa i Sprawiedliwości państwo silne to państwo przede wszystkim suwerenne. Jak pisze Józef M. Fiszer, suwerenność jest pierwszym elementem struktury państwa⁴⁹. Dla partii Jarosława Kaczyńskiego istotą państwa jest naród i propagowanie idei państwa narodowego z niezachwianym poczuciem suwerenności i niezależności. Z tego też wynika duża część uwagi poświęconej problemowi suwerenności Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej⁵⁰. W przytaczanym już projekcie Konstytucji, w art. 2 czytamy, że suwerenność jest warunkiem zachowania dziedzictwa wszystkich pokoleń Polaków. Kwestia suwerenności została podniesiona także w art. 3 tegoż projektu, odnoszącym się wyłącznie do stosunków zewnętrznych Polski.

Dla partii Jarosława Kaczyńskiego położenie tak dużego nacisku na problem suwerenności świadczyć może o nieufności polityków PiS do struktur ponadnarodowych, zwłaszcza Unii Europejskiej. Częściowe potwierdzenie tej tezy zawarte jest w treści posłowania do projektu konstytucji, autorstwa Kazimierza M. Ujazdowskiego. Pisze on o prymacie prawa konstytucyjnego w krajowym porządku prawnym, a także, że dla części politologów tego typu określenie stanowiło swoiste novum w polskim porządku prawnym, zwłaszcza w odniesieniu do zasady pierwszeństwa prawa wspólnotowego⁵¹. Z jednej strony faktycznie tak było, bowiem po raz pierwszy tak jasno i radykalnie

⁴⁷ J. Kaczyński, *Wstęp do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Projekt Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2005, s. 3.

⁴⁸ E. Milewicz, *I co dalej, Panie Premierze?*, rozmowa z Jarosławem Kaczyńskim, „Gazeta Wyborcza” z 23.IX.2005.

⁴⁹ J.M. Fiszer, *Co z suwerennością Polski po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej?*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” nr 2, 2014, s. 219.

⁵⁰ Patrz m.in. J.M. Fiszer, *Skutki członkostwa w Unii Europejskiej dla suwerenności i tożsamości kulturowej Polski*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, nr 1–2, 2011, s. 170–197.

⁵¹ M.J. Tomaszuk, *Unia Europejska w oczach polityków Prawa i Sprawiedliwości. Polska polityka europejska w okresie od drugiej połowy 2005 r. do drugiej połowy 2007 r.*, [w:]

partia polityczna wskazywała na chęć ograniczenia wpływu prawa wspólnotowego na polski porządek prawny. Z drugiej jednak strony w maju 2005 roku, Trybunał Konstytucyjny przy okazji badania zgodności traktatu akcesyjnego z Konstytucją RP orzekł, że prawo wspólnotowe może mieć pierwszeństwo przed ustawami prawa krajowego, jednak nie oznacza to, że ma automatycznie pierwszeństwo także przed Konstytucją. Dosłownie rozumiejąc orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, można rzec, że projekt PiS nie wniósł w tym względzie nic nowego. Ukazał tylko istniejący problem, bez przedstawienia rozwiązania. Wydawać się może, iż celem polityków PiS było retoryczne zdeprecjonowanie prawa wspólnotowego i bardziej wyraźne postulowanie „odeuropeizowania” prawa polskiego. Ich zdaniem zbyt duża ingerencja prawa wspólnotowego w sprawy wewnętrzne ograniczała suwerenność państw, coraz bardziej zależnych od prawa stanowionego w Brukseli. Lawina tworzonych norm prawnych i wynikające z nich ograniczenia stały się podstawą projektu zmiany formuły funkcjonowania Unii Europejskiej. Koncepcja IV RP rozumiała Unię Europejską jako związek suwerennych narodów, zdolnych do zachowania swojej tożsamości kulturowej i prawnej odrębności⁵². O ile wcześniejsze rządy traktowały integrację europejską jako cel polityki zagranicznej, o tyle Prawo i Sprawiedliwość widziało w niej środek służący realizacji suwerennej i niezależnej własnej polityki zagranicznej. Leżało to w zgodzie z ideowymi podstawami partii, w której praktykę polityki zagranicznej wyznaczało podejście realistyczne – zwiększenie własnej siły (w tym także gospodarczej) i znaczenia międzynarodowego. Jak twierdzi Waldemar Paruch, realizm liderów PiS-u oznaczał analizowanie rzeczywistości politycznej poprzez określenie mechanizmów, jakie nią sterują, a nie rezygnację z wielkich celów na rzecz tych mniej ważnych⁵³. Unia Europejska miała być zatem polem ścierania się mechanizmów rzeczywistości międzynarodowej, w której każde państwo broni swojej racji stanu. Tak samo myśleli politycy PiS-u. W treści decyzji Rady Politycznej PiS czytamy bowiem, że głównym „celem polskiego członkostwa w UE jest promocja interesów suwerennego państwa polskiego”⁵⁴.

J.M. Fiszer (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-polityczne i wojskowe*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009, s. 57.

⁵² Tak Unię Europejską definiował program PiS-u z 2005 roku, patrz: *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich*, op. cit., s. 53.

⁵³ W. Paruch, *W obronie interesów narodowych i tożsamości politycznej Europy Środkowo-Wschodniej: Eurorealizm w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] P. Fiktus, H. Malewski, M. Marszał (red.), „Rodzinna Europa”. *Europejska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2015, s. 415.

⁵⁴ *Silna Polska w Europie*, Uchwała nr 1/06/03 Rady Politycznej Prawa i Sprawiedliwości.

Jednym z tych interesów było polityczne przejęcie kontroli nad obszarem Europy Wschodniej i Środkowej, stanowiącym główne pole zainteresowania rządu i prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Wielu polskich badaczy twierdzi, że Polska byłaby doskonałym mostem łączącym Zachód ze Wschodem⁵⁵. Nie sposób się z tym nie zgodzić. Jednak rząd PiS nie chciał, aby rola Europy Środkowo-Wschodniej sprowadzała się tylko do tego zadania. Uważał, że region ten może być nie tylko nowoczesny, ale i samodzielny. Polska jako lider tego regionu miała być przykładem dla innych państw i jednocześnie ich adwokatem w Unii Europejskiej. Istotą polityki wschodniej w koncepcji IV Rzeczypospolitej była właściwa, negatywna ocena środowiska międzynarodowego i historii po 1989 roku. Można rzecz, że tak jak Józef Piłsudski negatywnie oceniał środowisko międzynarodowe w latach okresu międzywojennego, tak bracia Kaczyńscy negatywnie oceniali go za okres po 1989 roku. Podobnych analogii jest znacznie więcej. Dla liderów PiS okres po 1989 roku był tym samym, co dla obozu piłsudczykowskiego czas po 1918 roku i uzgodniony podział Europy. Tak, jak J. Piłsudskiemu zależało na niezależnej Ukrainie, tak samo zależało braciom Kaczyńskim. Dla nich bowiem, jak wcześniej pisałem, niezależność Ukrainy, a także Białorusi, Litwy czy Węgier równała się większemu bezpieczeństwu Polski. Jak pisze Tomasz Wichta, Józef Piłsudski i Jarosław Kaczyński podobnie rozumieli politykę, także w kontekście międzynarodowym. Pisze, że obaj pojmowali ją jako:

„grę interesów i sił pomiędzy państwami, które uważali za najważniejszych uczestników stosunków międzynarodowych”⁵⁶.

Nie ma w tym niczego nadzwyczajnego, zwłaszcza w kontekście tego, o czym pisałem w części artykułu związanej z przywództwem politycznym. Jarosław Kaczyński czerpał i czerpie doświadczenie z dorobku i poglądów Józefa Pił-

⁵⁵ Innego zdania jest m.in. Marek Cichocki, blisko związany ze środowiskiem politycznym PiS. W jednej z publikacji pisze: „Polska nie ma w Europie żadnego z góry jej przypisanego miejsca ani roli. Nie jest żadnym naturalnym pomostem, nie jest też naturalnie predestynowana do tego, by służyć Europejczykom za głównego specjalistę od objaśniania zakamarków duszy władców na Kremlu czy oligarchów w Kijowie”, patrz: M. Cichocki, *Szkice z polskiej podmiotowości*, [w:] J. Kloczkowski, T. Żukowski (red.), *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej*, Kancelaria Prezydenta RP – Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa–Kraków 2010, s. 85–86.

⁵⁶ T. Wichta, *IV Rzeczpospolita a II Rzeczpospolita – recepcja idei w myśli politycznej PiS*, [w:] E. Maj, J. Gryz, E. Kirwił, E. Podgajna (red.), *Sen o potęgę. Bezpieczeństwo – suwerenność – mocarstwowość. Rzeczpospolita Polska 1918–1939*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, s. 410.

sudskiego, tak samo jak jego obóz polityczny. Obu przywódcom chodziło o zwiększenie współpracy i integracji państw Europy Wschodniej i Środkowej. Józef Piłsudski chciał tego dokonać z jednej strony na poziomie ponadnarodowym za pośrednictwem Ligi Narodów, do której także miał wiele zastrzeżeń, a z drugiej na poziomie bilateralnym, zwłaszcza w kontekście Niemiec i Rosji. Z tego faktu wynikały podpisane porozumienia, kolejno z ZSRR w 1932 r. w postaci paktu o nieagresji, i później z 1934 roku z Niemcami deklaracja o niestosowaniu przemocy. Piłsudski jednak nadal postrzegał te państwa w kategoriach wrogów, zdając sobie jednocześnie sprawę, że to od relacji z tymi państwami w głównej mierze zależy bezpieczeństwo Polski. Prawo i Sprawiedliwość przyjęło podobną formułę prowadzenia polityki wschodniej. Z jednej strony współpraca państw regionu miałyby być oparta na strukturze Unii Europejskiej (tzw. europeizacja wspólnych problemów) i NATO (w celu pozyskania wsparcia zachodnich sojuszników), a z drugiej strony poprzez zacieśnianie współpracy z tymi państwami i budowanie własnej, opozycyjnej do Berlina i Moskwy, strefy wpływów. Prawo i Sprawiedliwość, podobnie jak obóz Józefa Piłsudskiego, zdawało sobie sprawę, że samodzielnie nie jest w stanie „wydzielić”, albo chociaż zabezpieczyć regionu przed polityką Niemiec i Rosji. Z tego też wynikało wybranie amerykańskiego kierunku polityki bezpieczeństwa i podjęcia współpracy z Wielką Brytanią, nieufną wobec kontynentalnej części Europy w postaci np. Niemiec czy Francji. Zarówno rządowi skupionemu wokół PiS-u, jak i otoczeniu Józefa Piłsudskiego zależało na silnym sojuszu z państwami Europy Zachodniej. Miał on stanowić przeciwwagę dla Rosji, a zarazem być gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego Polski. Sojusz ten jednak miał być realizowany „po polsku”, czyli z zachowaniem odpowiedniej pozycji Polski⁵⁷.

Nie tylko jednak na poziomie merytorycznym dostrzegalne są wyraźne podobieństwa między obozem Józefa Piłsudskiego a partią Prawo i Sprawiedliwość z Jarosławem i Lechem Kaczyńskimi. Te podobieństwa występują także na poziomie instytucjonalnym. Józef Piłsudski tuż po zakończeniu I wojny światowej, tj. w listopadzie 1918 roku, został mianowany na Urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa o najwyższej władzy reprezentacyjnej państwa polskiego. W przedstawionym wcześniej projekcie Konstytucji RP autorstwa PiS, zgodnie z art. 3 ust. 6, to Prezydent RP miał być najwyższym przedstawicielem Państwa Polskiego w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych oraz gwarantem ciągłości władzy państwowej. Do niego miało także

⁵⁷ Ł. Reszczyński, *Piłsudczyzm a Prawo i Sprawiedliwość. W poszukiwaniu podstaw do analogii*, „Polityka i Historia”, nr 5, 2011, s. 109.

należać określenie strategicznych kierunków polityki państwa. Można zatem postawić tezę, że zgodnie z podejściem Prawa i Sprawiedliwości prezydent miał pełnić funkcję quasi-naczelnika państwa, na wzór Józefa Piłsudskiego w okresie po I wojnie światowej.

Dokonując podsumowania powyższej analizy, warto wskazać na kilka głównych założeń polityki zagranicznej w koncepcji IV RP. Należały do nich:

1. Istotą stosunków międzynarodowych jest współpraca państw, jako pierwotnych uczestników stosunków międzynarodowych; tylko państwa są nosicielami wartości ważnych z punktu widzenia ich funkcjonowania;
2. Stosunki międzynarodowe to, zgodnie z podejściem realistycznym, arena walki o wpływy i dominacje jednych państw nad drugimi;
3. Integracja europejska nie jest celem samym w sobie, ale ma stanowić środek do realizacji wyższych celów polityki zagranicznej, jak np. skuteczne przeciwstawianie się imperialnej polityce zagranicznej Rosji, czy zwiększanie potęgi względnej Polski;
4. Większy nacisk na współpracę bilateralną w regionie Europy Środkowej i Wschodniej niż współpracę ponadnarodową;
5. Integracja państw regionu Europy Środkowej i Wschodniej jako przeciwwagi dla imperialnych dążeń Federacji Rosyjskiej i prób uzależnienia od Unii Europejskiej; Polska i państwa regionu miały wejść w stan pokojowej rywalizacji z Niemcami i Rosją – zgodnie z realistycznym podejściem wymogu kształtowania równowagi w systemie międzynarodowym;
6. Centralizacja uprawnień reprezentacyjnych Polski – to Prezydent RP miał reprezentować państwo w stosunkach międzynarodowych.

Drugim zadaniem jest zaś wskazanie i ujednoczenie „zapożyczeń”, jakie Prawo i Sprawiedliwości zaczerpnęło od Józefa Piłsudskiego i jego obozu politycznego. Analogii między tymi obozami politycznymi i ich przywódcami jest wiele. Trudno byłoby komukolwiek udowodnić, że w polityce zagranicznej rząd PiS-u nie czerpał doświadczeń z okresu II Rzeczypospolitej. Zauważmy także pewną analogię w zakresie możliwości realizacji wizji politycznej przez przywódców, tj. Józefa Piłsudskiego i Jarosława Kaczyńskiego. Obaj, gdy uznali, że nie są w stanie dalej wdrażać swojej koncepcji polityki, oddali władzę. Piłsudski uznał, że niemożliwa jest dalsza współpraca z premierem Wincentym Witosem i wyjechał do Sulejówka, a Kaczyński, wyrażając zgodę na przedterminowe wybory w 2007 roku, faktycznie pozbawił się władzy. Obaj także krytycznie odnosili się do kondycji społeczeństwa, uznając ją za niewłaściwą i wymagającą pilnej poprawy. Jak wspominałem kilkakrotnie, analogii między obozem pisowskim i piłsudczykowskim jest wiele. Dlatego też wydawało się zasadne postawienie pytania, czy polityka zagraniczna IV RP

to nowe otwarcie czy powielenie koncepcji polityki zagranicznej II RP? Lata międzywojenne i te po 1989 roku to zupełnie inny czas, inne realia i inna polityka. Jej założenia były jednak sobie bardzo bliskie. Starając się jednoznacznie odpowiedzieć na powyższe pytanie, można stwierdzić, że było to nowe otwarcie, opierając się na starych doświadczeniach. Nowe otwarcie, bo zapowiadano drastyczne zerwanie z polityką zagraniczną uprawianą od 1989 r. do 2005 r., czyli do momentu przejścia władzy przez PiS i jego koalicjantów. Stare doświadczenia, bo bazujące na koncepcjach obozu piłsudczykowskiemu, w polityce wschodniej wzmocnione dodatkowo myślą Jerzego Giedroycia, a w polityce europejskiej zaktualizowane przez fakt członkostwa Polski w UE i NATO. Różnica między II Rzeczpospolitą a IV Rzeczpospolitą jest ponadto taka, że ta pierwsza to historyczny fakt, powszechnie akceptowany przez historyków nie tylko polskich, ale i zagranicznych. O tej drugiej trudno powiedzieć, że jest akceptowana przez wszystkie środowiska w Polsce. Część z nich twierdzi nawet, że nic takiego nie miało miejsca. Opinie te wzmaga fakt, że sam Lech Kaczyński pod koniec rządów PiS przyznał, że:

„Czwarta RP nigdy nie powstała. Była poważna próba jej zbudowania w ostatnich dwóch latach, jednak dzieła tego nie udało się doprowadzić do końca”⁵⁸.

PODSUMOWANIE

Realizacja dwóch strategicznych celów polskiej polityki zagranicznej, w postaci członkostwa w NATO i Unii Europejskiej wymusiła na środowisku politycznym Prawa i Sprawiedliwości konieczność zmiany priorytetów i akcentów w polityce zagranicznej. Nowy rząd w porozumieniu z prezydentem Lechem Kaczyńskim zaprzagnął nadać polskiej polityce zagranicznej wyraźnego, bardziej narodowego wymiaru. Wiązało się to z większym przywiązywaniem uwagi do spraw historycznych, zmianą nastawiania w realizacji polityki wschodniej (zwłaszcza wobec sąsiadów) i większego „upodmiotowienia” Polski w polityce europejskiej. Celem niniejszego opracowanie nie była ocena podstaw polityki zagranicznej PiS. Rozstrzygnięcie tego, czy założenia przyjęte przez ówczesną władzę okazały się słuszne, wymagają kolejnego, równie obszernego opracowania.

⁵⁸ G. Pawelczyk, M. Dzierżanowski, D. Kania, *Rzeczpospolita...*, *op. cit.*

BIBLIOGRAFIA

- Cele i zadania rządu koalicyjnego w latach 2006–2009*, załącznik nr 1 do Koalicyjnej Deklaracji Programowej „Solidarne Państwo”, 27.IV.2016.
- Cichocki M., *Szkice z polskiej podmiotowości*, [w:] J. Kloczkowski, T. Żukowski (red.), *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej*, Kancelaria Prezydenta RP – Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa–Kraków 2010.
- Dudek A., *Spory o polską politykę historyczną po 1989 roku*, [w:] S. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobecki (red.), *Pamięć i polityka historyczna: doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Wydawnictwo Naukowe Ibidem – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź 2008.
- Exposé Prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego z 19.VII.2006.*
- Exposé Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Marcinkiewicza z 10.XI.2005.*
- Fiszer J.M., *Co z suwerennością Polski po dziesięciu latach członkostwa w Unii Europejskiej?*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, nr 2, 2014.
- Fiszer J.M., *Skutki członkostwa w Unii Europejskiej dla suwerenności i tożsamości kulturowej Polski*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, nr 1–2, 2011.
- Giedroyc J., Mierowszewski J., *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB*, „Kultura”, nr 9, 1974.
- Hahn H.H., *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej?*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Instytut Zachodni, Poznań 2008.
- Historia stosowana – wywiad z Lechem Kaczyńskim, Prezydentem RP*, „Arcana”, nr 4–5, 2006.
- IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich*, Program wyborczy Prawa i Sprawiedliwości.
- Jaka Polska? Czyja Polska?*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2006.
- Jarosław Kaczyński spotkał się z Angelą Merkel*, oficjalna strona internetowa partii Prawo i Sprawiedliwość, <http://pis.org.pl/article.php?id=5448> [dostęp: 10.06.2015].
- Kaczyński J., *Wstęp do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Projekt Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2005.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2005.
- Kowal P., *Wielki powrót geopolityki i wschodnia idea Lecha Kaczyńskiego*, [w:] J. Kloczkowski (red.), *Polska w grze międzynarodowej. Geopolityka i sprawy wewnętrzne*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2010.

- Materski W., *Polityka historyczna Federacji Rosyjskiej po 2000 r.*, „Dzieje Najnowsze”, nr 4, 2014.
- Mazur Z., *Polityka historyczna rządu CDU/CSU i FPD*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, nr 29, 2009.
- Merta T., *Czy państwo ma rządzić historią?*, „Gazeta Wyborcza”, z 16.VI.2006.
- Milewicz E., *I co dalej, Panie Premierze?*, rozmowa z Jarosławem Kaczyńskim, „Gazeta Wyborcza” z 23.IX.2005.
- Olszewski E., *Pamięć społeczna i polityka historyczna w programach polskich partii politycznych*, „Środkoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 2, 2013.
- Paruch W., *W obronie interesów narodowych i tożsamości politycznej Europy Środkowo-Wschodniej: Eurorealizm w myśli politycznej Prawa i Sprawiedliwości*, [w:] P. Fiktus, H. Malewski, M. Marszał (red.), „Rodzinna Europa”. *Europejska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2015.
- Pawelczyk G., Dzierżanowski M., Kania D., *IV Rzeczpospolita nigdy nie powstała*, rozmowa z prezydentem Lechem Kaczyńskim, „Newsweek”, nr 49, 2007.
- PiS i litewscy konserwatyści wspólnie przeciw fałszowaniu historii*, oficjalna strona internetowa partii Prawo i Sprawiedliwość, <http://pis.org.pl/article.php?id=257> [dostęp: 10.06.2015].
- Polityka historyczna – za i przeciw*, Dyskusja z udziałem P. Dukielskiego, M. Cichockiego, M. Kuli, A. Wenera, K. Mazura, „Mówią Wieki” nr 8, 2006.
- Ponczek E., *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna: aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny”, nr 2, 2013.
- Ponczek E., *Możliwości i ograniczenia refleksji o polityce historycznej*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Mity historyczno-polityczne, wyobrażenia zbiorowe, polityka historyczna. Studia i materiały*, T. 1, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2010.
- Przygoda M., *Wpływ polityki historycznej na politykę zagraniczną. Przykład Polski i jej relacji z sąsiadami*, Regionalny Ośrodek Debaty Naukowej, Katowice 2013.
- Reszczyński Ł., *Piłsudczyzm a Prawo i Sprawiedliwość. W poszukiwaniu podstaw do analogii*, „Polityka i Historia”, nr 5, 2011.
- Roszkowski W., *Rola historii. Zmagania o Polskę. Rozliczenia z przeszłością*, oficjalna strona internetowa Rzecznika Praw Obywatelskich, <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12440171080.pdf> [dostęp: 15.12.2015]
- Sanecka J., *Polityka historyczna partii Prawo i Sprawiedliwość: założenia i realizacja*, „Athenaeum”, nr 19, 2008.

- Semka P., *Lech Kaczyński. Opowieść arcy polska*, Czarne i Czerwone Sp. z o.o., Warszawa 2010.
- Sikorski R., *Lekcje historii, modernizacja i integracja*, „Gazeta Wyborcza” z 29.VIII.2009.
- Silna Polska w Europie*, Uchwała nr 1/06/03 Rady Politycznej Prawa i Sprawiedliwości.
- Śpiewak P., *IV Rzeczpospolita*, [w:] L. Kaczyński, *Seminaria Lucieńskie 2006–2007. Referaty wprowadzające do dyskusji*, Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa 2008.
- Śpiewak P., *Koniec złudzeń, „Rzeczpospolita”* z 23.I.2013.
- Tomaszyk M.J., *Unia Europejska w oczach polityków Prawa i Sprawiedliwości. Polska polityka europejska w okresie od drugiej połowy 2005 r. do drugiej połowy 2007 r.*, [w:] J.M. Fiszer (red.), *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-polityczne i wojskowe*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2009.
- Warzecha Ł., *Lech Kaczyński ostatni wywiad*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.
- Wichta T., *IV Rzeczpospolita a II Rzeczpospolita – recepcja idei w myśli politycznej PiS*, [w:] E. Maj, J. Gryz, E. Kirwiel, E. Podgajna (red.), *Sen o potęgde. Bezpieczeństwo – suwerenność – mocarstwowość. Rzeczpospolita Polska 1918–1939*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014.
- Wolff-Powęska A., *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przełęcz Zachodni”, nr 1, 2007.
- Wypowiedź Donalda Tuska w trakcie przedstawiania programu działania Rady Ministrów z wnioskiem o udzielenie jej wotum zaufania*, stenogram z 2. posiedzenia Sejmu RP w dniu 23.XI.2007.
- Wypowiedź minister spraw zagranicznych Anny Fotygi podczas posiedzenia plenarnego Sejmu RP w dniu 14 grudnia 2006 r.*, stenogram z 30. posiedzenia Sejmu RP w dniu 14 grudnia 2006 r.
- Wypowiedź Radostawa Sikorskiego w trakcie szczytu Unia Europejska–Stany Zjednoczone*, Bruksela 30.04.2006.
- Wywiad z Prezydentem Lechem Kaczyńskim*, „Fakt” z 1.VIII.2006.

FUNDAMENTY IDEOWE I CELE POLITYKI ZAGRANICZNEJ PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI Z PERSPEKTYWY 2005 ROKU

Streszczenie

Artykuł dotyczy podstaw polityki zagranicznej Prawa i Sprawiedliwości z perspektywy 2005 roku. W swojej treści dotyka kwestii polityki historycznej Polski i jej roli w polityce zagranicznej, a także problemu przywództwa politycznego. Stanowi także próbę porównania założeń polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej i obozu Józefa Piłsudskiego z polityką zagraniczną Prawa i Sprawiedliwości.

LAW AND JUSTICE'S IDEOLOGICAL FOUNDATIONS AND FOREIGN POLICY OBJECTIVES FROM THE PERSPECTIVE OF THE YEAR 2005

Summary

The article discusses the foundation of the Law and Justice's foreign policy from the perspective of the year 2005. It deals with the issue of Polish historical policy and its role in foreign policy as well as the issue of political leadership. The article is also an attempt to compare the assumptions of the foreign policy of the Second Republic of Poland and Józef Piłsudski's camp to the Law and Justice's foreign policy.

ИДЕОЛОГИЧЕСКИЕ ОСНОВЫ И ЦЕЛИ ВНЕШНЕЙ ПОЛИТИКИ ПРАВА И СПРАВЕДЛИВОСТИ С ТОЧКИ ЗРЕНИЯ 2005 ГОДА

Резюме

В статье рассматриваются основы внешней политики Права и Справедливости с точки зрения 2005 года. В своём содержании касается вопроса об исторической политике Польши и её роли во внешней политике, а также проблемы политического руководства. Статья представляет собой также попытку сопоставить внешнеполитические цели Второй Речи Посполитой (Второй Польской республики) и лагеря Юзефа Пилсудского с внешней политикой Права и Справедливости.